

Rozpoczęły się żniwa na Białostocczyźnie

Pierwsza przystąpiła do prac żniwnych spółdzielnia produkcyjna w Stradunach

WARSZAWA. — Z całego kraju donoszą, że z każdym dniem coraz więcej spółdzielni produkcyjnych, zespołów PGR oraz chłopów gospodarujących indywidualnie przystępuje do koszenia żyta. Koszenie żyta rolnicy zaczynają w miarę jego dojrzewania, jak również w miarę postępu pracy przy sprzącie rzepaku i jęczmienia ozimego. Niektóre województwa oraz większość okręgów PGR zakończyły już zbiór tych roślin. Jak podają meldunki, poważnie zaawansowane są również prace przy omlotach rzepaku i jęczmienia. Na polach po skończonym jęczmieniu i rzepaku przeprowadza się natychmiast podorywki oraz sieje poplonu.

* * *

Jako pierwsza w województwie białostockim zameldowała o rozpoczęciu żniw spółdzielnia produkcyjna w Stradunach w pow. eickim. Już w dniu 7 bm. skończono tam sнопowiązałką 5 ha żyta.

BLYSKAWICA

Wkrótce rozpoczyna się omloty i dostawy zboża do punktów skupu. A tymczasem ponad 35 proc. magazynów w punktach skupu woj. białostockiego nie jest jeszcze wyremontowanych, zdezynfekowanych i doprowadzonych do właściwego wyglądu. Materiału budowlanego nie brak, tylko roboty idą słabiej, gdyż zupełnie nie interesują się tą sprawą prezydja PRN i GRN.



— Popatrzenie się, jaki to pośpiech panuje przy budowie magazynu zbożowego w gm. Stawiski. BPP już dwukrotnie nie dotrzymało terminu. W stosunku do winnych trzeba wyciągnąć konsekwencje. (ch)

Młodzież 102 krajów przybędzie na Festiwal

Przygotowania na całym świecie

BUKARESZT. Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów podał do wiadomości, że nadeszły już zgłoszenia od organizacji młodzieżowych 102 krajów na udział w Festiwalu.

Z Finlandii przybędzie 2.800 delegatów, z Libanu — 350, z Triestu — 100, z Australii — 60, z Austrii — 2.000, z Kolumbii — 50, z Danii — 1.210, z Japonii — 50, z Indonezji — 120, z Izraela — 300, z bohaterskiej Korei — 260, z Norwegii — 700, z Pakistanu — 30.

Ze wszystkich krajów napływają w dalszym ciągu doniesienia o przygotowaniach do Festiwalu.

Zmontowano już 20 kondygnacji Pałacu Kultury

Wysokość zmontowanych konstrukcji stalowych wynosi 80 m. — Waga ponad 15 tys. ton

WARSZAWA. — Budowniczo- wie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina zmontowali już 20 kondygnacji stalowej konstrukcji części wysokościowej i zakończyli montaż czterech tak zwanych baszt — stanowiących narożniki części wysokościowej Pałacu.

Do chwili obecnej zużyto ponad 15 tys. ton stalowej konstrukcji. Zmontowana część wysokościowa przekroczyła 80 m licząc od poziomu ul. Marszałkowskiej. Równocześnie wypełnia się cegłą stawkę i licuje blokami ceramicznymi szkielet konstrukcji na wysokości 9 i 10 kondygnacji.

Poważnie zaawansowane są również roboty przy wznoszeniu budynków, łączących część wysokościową Pałacu z czterema skrzydłami bocznymi.

WARSZAWA. — Wytwór- nia Filmów Oświatowych ukończyła produkcję filmu pt. „Wielki Proletariat”. Film obrazuje powstanie i działalność pierwszej polskiej partii marksistowskiej. Szczególnie wyraźnie uwypuklono w filmie postać Ludwika Waryńskiego. Realizatorzy starali się odtworzyć dokładnie epokę, tło ekonomiczne i społeczne.

Film został zrealizowany

„Wielki Proletariat”

Nowy film polskiej produkcji

przy współudziale Wydziału Historii Partii KC PZPR. Dokumentacja filmu wymagała żmudnej pracy i dokładnego poznania licznych materiałów historycznych.

Autorami scenariusza są: Leon Przemski i Konstanty Gordon. Muzykę napisał kompozytor Rybicki. Reżyseria — K. Gordon. Zdjęcia — Mieczysław Vogt. Konsultacja naukowa prof. Bronisław Krauze i Mieczysław Durko.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 163 5771

Białystok, piątek 10 lipca 1953 r.

A Cena 20 gr

PRACĄ CZCIMY NASZE WIELKIE ŚWIĘTO

Młodzież w pierwszych szeregach realizatorów Czynu Lipcowego

Robotnicy ZSDD w Hajnówce wykonali remonty o 5 dni przed terminem. — Dodatkowa produkcja wartości 245 tys. złotych

WARSZAWA. — Znaczny, z każdym dniem większy wkład w realizację zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta 22 Lipca daje młodzież. Młodzi robotnicy zarówno członkowie ZMP jak i niezorganizowani nie szczędzą wysiłku, aby zwiększoną wydajnością pracy, przekroczeniem planów ilościowych, podniesieniem jakości produkcji godnie uczcić dziesiątą rocznicę Manifestu PKWN i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji PRL, a zarazem powitać zbliżający się Światowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie.

W pierwszych szeregach zwycięskich realizatorów Czynu Lipcowego stoją młodzi górnicy, hutnicy i włókniarze.

STALINOGRÓD. — Wśród za- łóg górniczych, które realizują

zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji znajduje się wiele tysięcy młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej.

M. in. w kopalni „Walenty- Wawel”, gdzie do Czynu Lipco- wego stanęło ponad 95 proc. młodzieży, młodzi górnicy prze- kraczają podjęte zobowiązania produkcyjne. Np. 8-osobowy ze- spół filarowy Antoniego Adam- ca, pracujący w oddziale XI daje na dniówkę blisko 6 ton węgla ponad swoje zobowiązanie. Jesz- cze lepsze wyniki uzyskuje bry- gada braci Wróblów. Członko- wie tej brygady, pracującej na filarze, dzięki dobrej organiza- cji pracy i maksymalnemu wy- korzystaniu czasu roboczego, da- ją codziennie przeciętnie 13 ton węgla ponad swoje zobowiąza- nie.

W hucie „Pokój” pracująca w jednej z walcowni 8-osobowa brygada Jana Warwasa prze- kracza swoje zobowiązanie o 7 kg wyrobów walcowanych na ro- boczo dniówkę.

W realizacji zobowiązań in- dywidualnych dobre wyniki uzy- skuje pracująca na wydziale mechanicznym Irena Błaszczak, wykonując zamiast zadeklaro- wanych 150 proc. normy — 154 proc., oraz nawijacz Ewald Chro- mik, który przekracza swoje zo- bowiązanie o 5 proc.

ŁÓDŹ. — Szczególnie wysoki- mi osiągnięciami w Cynie Lip- cowym i festiwalowym wykazali się w pierwszym etapie realizacji zobowiązań młodzi włókniarze łódzcy z ZPW im. 9 Maja. W cią- gu trzech ostatnich tygodni pod- nieśli oni średnio wydajność pra-

cy o 2 proc. i poprawili jakość produkcji o 1 proc. Nowi mło- dzieźowi przodownicy pracy — przedalnicy Ryszard Kopczyński, Tadeusz Kikoski i Stefania Miller, obsługując zespołowo 540 wrzecion, podnieśli wykonanie norm dziennych ze 105 do 110 proc.

* * *

Robotnicy Zakładów Suchoj- Destylacji Drewna w Hajnówce corocznie w czasie od 15 czer- wca do 15 lipca przeprowadzali we własnym zakresie planowy remont urządzeń fabrycznych celem przygotowania ich do dal- szej produkcji.

W tym roku, pragnąc uczcić dzień 22 lipca cała załoga po- stanowiła skrócić remont ma- szyn i urządzeń o 3 dni, tj. uru- chomić je przed dniem 15 bm.

W wyniku realizacji zobowię- zania remont skrócony został je- szcze o dwa dni i już dzisiaj dnia 10 bm. fabryka ruszyła peł- ną parą.

Skrócenie czasu remontu o 5 dni pozwoli wykonać dodatkową produkcję o wartości 245 tys. 774 zł.

(Ciąg dalszy na str. 2)

49.500 cegieł w ciągu 8 godzin

Sukces murarzy ze Stalowej Woli

W toku realizacji swego zobowię- zania lipcowego trójkowy ze- spół murarski Witolda Świadra — wielokrotnego przodownika pra- cy ze Zjedn. Budownictwa Miejskiego w Stalowej Woli — osią- gnął bardzo wysoki wynik pro- dukcyjny.

Pracując zespołowo Świader, Kołodziej i Tacikiewicz ułożyli w ciągu 8 godzin 49.500 cegieł, czyli 124,77 metrów sześć. muru.

JESZCZE RAZ SKONTROLUJMY GOTOWOŚĆ DO ŻNIW

Wczoraj w województwie białostockim rozpo- częto już koszenie żyta. W całym kraju trwa- ją ostatnie przygotowania do rozpoczęcia żniw. Nim jednak we wszystkich powiatach, gminach i gromadach pracujący chłopci przystąpią do ko- sby, upłynię jeszcze kilka dni, gdyż dojrzewanie zbóż uzależnione jest od miejscowych warunków.

Przygotowania poprzedzające kampanię żniw- no-omłotową w naszym województwie w zasadzie są już zakończone. Niemniej obserwujemy jeszcze w poszczególnych gminach i gromadach pewne niedociągnięcia, które natychmiast musimy usunąć. W ogromnej większości wypadków są one spowodowane niezdrowym nastrojem samopo- kojania, który daje się odczuć w niektórych pre- zydiach rad narodowych, POM i PGR oraz w nie- których zarządach spółdzielni produkcyjnych.

— Zrobiliśmy wszystko, możemy teraz odpocząć i poczekać na żniwa — sądzą niekiedy kierowni- cta tych placówek. Nie, nie można odpoczywać.

Nie można czekać na żniwa z założonymi rękoma. Jeśli nawet wszystko zrobiono — a prze- cież nie zawsze tak jest — trzeba jeszcze raz prze- rzeć stan maszyn, trzeba jeszcze raz sprawdzić, czy załogi PGR i POM, członkowie spółdzielni produkcyjnych znają swoje zadania, trzeba skon- trolować stan mieszkań przygotowanych dla ro- botników sezonowych, zająć do stołówek, z któ- rych oprócz załóg korzystają będą również ekipy robotnicze, by nie było tak jak np. w zespole w PGR Nory, gdzie hotele robotnicze w poszczegól-

nych gospodarstwach są zaniedbane, gdzie w sto- łówkach brak kubków do kawy, misek, łyżek i wi- delców, a w magazynie jest ich pod dostatkiem. Trzeba także zapoznać się z zaopatrzeniem GS, słowem dokonać ostatniej lustracji, by nic nie za- wiodło w czasie tak ważnej i trudnej kampanii, jaką są żniwa.

Państwowe Ośrodki Maszynowe winny jeszcze raz przeanalizować, czy ich park maszynowy bę- dzie w spółdzielniach produkcyjnych w pełni wy- korzystany, czy nie trzeba zawrzeć dodatkowych umów z chłopami gospodarującymi indywidual- nie; winny sprawdzić, czy należyce przygotowane są czołówki techniczne, które w polu będą doko- nywać bieżących napraw maszyn.

W PGR największą uwagę trzeba poświęcić prawidłowemu wprowadzeniu norm dziennych i nowego systemu płacy. Mimo że nowy system wynagrodzenia, korzystniejszy dla załóg PGR-owskich, wszedł w życie z dniem 1 lipca, zdarzają się jeszcze wypadki, że księgowi nie obliczają za- robków według nowego systemu, nie stosują na- leżnej za przekroczenie norm dziennych progresji.

Lekceważenie tej sprawy — to utrudnianie so- bie pracy w czasie żniw, to utracenie ważnego środka mobilizacji załóg do zwiększonej wydaj- ności pracy. Sprawie tej organizacje partyjne i kierownictwa gospodarstw oraz zespołów PGR poświęcić winny wiele uwagi, tak, by nie było ani

(Ciąg dalszy na str. 2)

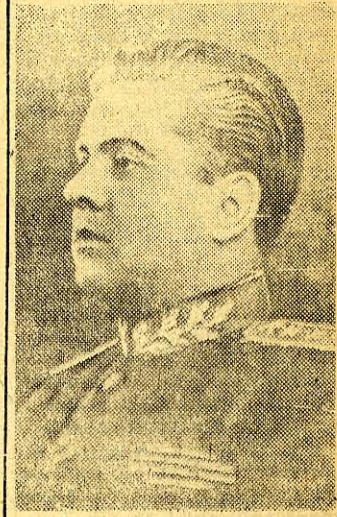
→ w numerze:

10-lecie Armii Albańskiej — str. 2.

O pogłębienie pracy roll- tyczno-wychowawczej w organizacji białostockiej — str. 2.

1 Kolarski Wyścig Dookoła Województwa Białostockie- go — str. 1.

ŚWIĘTO ARMII ALBAŃSKIEJ



Tow. Enver Hoxha

DEPESZA

tow. Konstantego Rokossowskiego do towarzysza Envera Hoxhy

Prezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej Albańskiej Republiki Ludowej Generał Armii Enver Hoxha

Z okazji święta bratniej Armii Albańskiej przesyłam Wam i Albańskiej Armii Ludowej w imieniu Wojska Pol- skiego i swoim własnym naj- serdeczniejsze pozdrowienia.

Nasze bratnie armie zwią- zane nierozwalnym brater- stwem broni i idej z niezwy- cieżoną Armią Radziecką i armiami państw demokracji ludowej, wiernie stoją na straży niepodległości swoich krajów i światowego pokoju.

Zyczę siłom zbrojnym Al- bańskiej Republiki Ludowej dalszych osiągnięć w umac- nianiu siły i gotowości bojo- wej swoich szeregów, dla za- bezpieczenia szczęśliwej przy- szłości swojej ojczyzny.

Minister Obrony Narodowej Konstanty Rokossowski Marszałek Polski

Na stronie II zamieszczamy artykuł poświęcony 10 rocznicy powstania Armii Albańskiej.

ROZEJEM W KOREI MOŻE BYĆ UCHRONIONY PRZED ZERWANIEM

Strona ludowa domaga się ukrócenia prowokacji Li Syn-mana

Odpowiedzi marszałka Kim Ir-sena i gen. Peng Teh-huai'a na pismo gen. Clarka

PEKIN. — Agencja Nowych Chin ogłasza następujący komunikat delegacji koreańsko-chińskiej, prowadzącej rokowania rozejmowe w Panmun-dzie:

Dnia 8 lipca na posiedzeniu oficerów łącznikowych obu stron, szef oficerów łącznikowych strony koreańsko-chińskiej wręczył szefowi oficerów łącznikowych strony przeciwnej pismo marszałka Kim Ir-sena, dowódcy naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej oraz generała Peng Teh-huai'a, dowódcy ochotników chińskich do generała Clarka, dowódcy naczelnego wojsk NZ. Pismo to stwierdza m. in.:

W swej odpowiedzi z 29 czerwca 1953 r. przyznaje Pan, że zmuszenie znajdujących się w niewoli żołnierzy koreańskiej armii ludowej do opuszczenia obozów jenieckich i przynuszenie ich przez klikę Li Syn-mana jest poważnym, godnym pożałowania incydentem. Przyznając to, postępuje Pan słusznie. Jednakże wyjaśnienia Pana i sposób potraktowania tego incydentu nie są zadowalające. Wszystko przemawia za tym, że dowództwo NZ nie może całkowicie zrzucić z siebie odpowiedzialności za ten incydent. Strona wasza zdawała sobie sprawę, iż rząd południowo-koreański i jego armia opracowały plan takiego incydentu, ponieważ od dawna wskazywało na to wiele okoliczności. Jed-

nakże wasza strona nie podjęła żadnych kroków zapobiegawczych.

Po tym incydencie strona wasza nie tylko nie zastosowała skutecznych sankcji przeciwko zmuszaniu przez pozostającą pod kontrolą NZ południowo-koreańską straż obozową jeńców wojennych do opuszczenia obozów, co stanowi pogwałcenie porozumienia w sprawie jeńców wojennych, lecz nawet już po otrzymaniu naszego listu z 19 czerwca, wzywającego was do zwrócenia na tę sprawę bacznej uwagi, pozwalaliście południowo-koreańskiej straży obozowej na dalsze zmuszanie jeńców wojennych do opuszczenia obozów, tak że ogólna liczba zatrzymanych przynusowo przez klikę Li Syn-mana jeńców wojennych wzrosła do przeszło 27 tysięcy.

Jeśli dowództwo NZ zamierza nadal tolerować wyczyni klikę Li Syn-mana i pozwalać jej na kłucie różnych planów, zmierzających do stoperdowania możliwości pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego, to zbrojna agresja przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej może nastąpić ponownie w każdej chwili, nawet po podpisaniu porozumienia rozejmowego. Ze względu na to nasza strona domaga się, aby wasza strona podjęła skuteczne kroki w celu przestrzegania przez rząd południowo-koreański i jego armię porozumienia rozejmowego i wszystkich innych związanych z tym porozumień. W ten sposób rozejm w Korei może być uchroniony przed zerwaniem.

Reasumując stwierdzamy, że jakkolwiek nasza strona nie jest całkowicie zadowolona z odpowiedzi waszej strony, to jednak ze względu na oznaki, iż wasza strona pragnie szybkiego zawar-

cia rozejmu oraz z uwagi na zapewnienia składane przez waszą stronę, zgadzamy się, by delegacje obu stron spotkały się w ustalonym czasie dla przedyskutowania kwestii wprowadzenia w życie porozumienia rozejmowego oraz omówienia różnych spraw związanych z podpisaniem tego porozumienia. Data spotkania zostanie omówiona i ustalona przez szefów delegacji obu stron za pośrednictwem oficerów łącznikowych.

POSTĘP TECHNICZNY

Masowa produkcja cegły perforowanej

WARSZAWA. Po przeprowadzeniu pomyślnych prób na budowach osiedli mieszkaniowych Śląska przemysł materiałów budowlanych przystąpił do masowej produkcji nowego rodzaju cegły tzw. cegły perforowanej.

Nowa cegła, w przeciwieństwie do dotychczas używanej, jest perforowana (dziurkowana) w ten sposób, że daje się z łatwością rozbić, zależnie od potrzeby, na półki lub ćwiartki i przy tym nie kruszy się. Cegła perforowana, dzięki kanalikom, w których znajduje się powietrze, ma znacznie lepsze właściwości izolacyjne niż cegła normalna.

Nowy rodzaj cegły perforowanej i jej produkcja — to pomysł inż. Zygmunta Kubały, który otrzymał premię pieniężną za zgłoszony pomysł.

Wykonali remonty o 5 dni przed terminem

Czyn Lipcowy robotników ZSDD w Hajnówce

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Sukces ten jest wynikiem wykonania zobowiązań poszczególnych zespołów roboczych, wynikiem rozwoju współzawodnictwa pracy i szerokiej akcji propagandowej prowadzonej za pomocą zakładowego radiowęzła przez jednego z korespondentów „Gazety Białostockiej”, pracownika tych zakładów, Ryszarda Maglewskiego.

Zespołem, który wyróżnił się szczególnie przy remoncie jest zespół retortni Leona Borkowskiego, w którym znajdują się wyróżnieni przodownicy pracy Stefan Nikołczuk i Aleksander Łuksza. Zespół ten postawił so-

bie za punkt honoru pierwszy ukończyć remont.

Drugi ukończył remont zespół krystalizacji i suszarni Józefa Skiby, którego zasługą jest m.in. przedłużenie wydajności krystalizacji do wysokości dotychczas nienotowanej.

W czasie remontu obu tych działów zespół Józefa Skiby potrafił jeszcze wysuszyć duże ilości pachty do produkcji octanu wapnia (z którego powstaje esencja octowa).

Z zespołu Józefa Skiby przy remoncie wyróżnili się szczególnie: Leonard Drózd, Antoni Kowalski, Feliks Wasilewski, Nikifor Korniluk, Sikorski i wielu innych. (he)

O pogłębienie pracy polityczno-wychowawczej w organizacji białostockiej

Romuald Banasiak

z-ca przewodniczącego Zarz. Wojewódzkiego ZMP

W gromadzie Deniski (pow. bielski) istnieje koło ZMP liczące 23 członków. Koło to należy do aktywniejszych w powiecie. Młodzież zetem-powska poświęca wiele uwagi pracy kulturalno-rozrywkowej, zorganizowała zespół artystyczny, rozwija się życie świetlicowe. ZMP-owcy interesują się również pracą i rozwojem zorganizowanej tu w 1950 r. spółdzielni produkcyjnej, rozumiejąc wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Wielu z nich pracuje w spółdzielni, osiągając poważne wyniki.

W gromadzie Deniski jest około 20 młodzieży nie należącej do ZMP. Niezrzeszona młodzież bierze również, na równi z zetempowcami udział w życiu społecznym, bije się o to, by ich gromada była przodującą pod każdym względem. Rodzice niektórych z nich są członkami spółdzielni produkcyjnej. Młodzież nie zorganizowana walczy wraz z zetempowcami o terminową realizację obowiązków wobec państwa przez swych rodziców — słowem jest to młodzież bliska organizacji zetempowskiej. Dlaczego więc młodzież ta nie znalazła się dotychczas w szeregach ZMP?

Odpowiedź może być tylko jedna. ZMP-owcy w Deniskach, podobnie jak i w wielu innych gromadzkich kołach ZMP za bardzo zasklepili się w ciasnym praktycyzmie, a za mało poświęcają uwagi pracy masowo-politycznej wśród młodzieży niezorganizowanej. W konsekwencji choć na pozór współpraca zetempowców z młodzieżą niezorganizowaną istnieje, w rzeczywistości ani zarząd koła, ani poszczególni koledzy nie umieją wpływać ideologicznie i politycznie na młodzież niezrzeszoną. Nie wyjaśniają jej znaczenia walki klasowej na wsi, nie starają się uświadamiać politycznie, nie wciągają do pracy szkoleniowej.

Pozostawienie młodzieży niezorganizowanej na uboczu toczącej się walki o socjalistyczną przebudowę wsi jest równoznaczne z wyrządzeniem jej poważnej krzywdy. Pozostawiając młodzież niezorganizowaną krzywdzimy ją, bo nie pomagamy zrozumieć ideologii naszej partii, nie stawiamy przed nią perspektywy drogi dalszego,

światłanego rozwoju kraju, a tym samym mimowoli usuwamy ją od bardziej aktywnej pracy w życiu publicznym.

Jeżeli więc nie chcemy brać na siebie odpowiedzialności za zbyt powolne dojrzewanie świadomości młodzieży niezorganizowanej, musimy, jak tego uczy nas partia, pogłębiać i poszerzać na codzień pracę polityczno-wyjaśniającą, zarówno wśród członków ZMP jak i wśród całej młodzieży naszego województwa.

Aby móc podołać tym zadaniom, trzeba w pierwszym rzędzie wpoić w każdego ZMP-owca przekonanie i zrozumienie, że ZMP to organizacja polityczna, że ZMP to najbliższy pomocnik partii i że każdy zetempowiec powinien walczyć aktywnie o wcielenie w życie wielkich idei naszej partii. Musimy uczyć młodzież tak postępować, aby zajmowała zawsze postawę zgodną z linią partii. Każdy aktywista młodzieżowy musi w swej codziennej pracy widzieć cel zasadniczy naszej organizacji — wychowywanie młodzieży na ludzi ideowych, pełnych poświęceń i oddania sprawie budownictwa socjalizmu.

Ale sama znajomość celu nie wystarczy, potrzebna jest również znajomość podstawowych metod pracy wśród młodzieży, aby wytknięty cel mógł być jak najszybciej osiągnięty.

Podstawową metodą pracy politycznej jest metoda wyjaśniania i przekonywania. Jedynie bowiem gruntowne wyjaśnianie, cierpliwe, nie-rzeczne, długotrwałe przekonywanie decyduje o trwałości sukcesów w pracy politycznej. Tymczasem wielu jeszcze aktywistów ZMP nie rozumie tego i często wyjaśnianie i przekonywanie stara się zastąpić przez komenderowanie, nieraz połączone ze zbytnim „gorliwym” udziałem nagan. Często jeszcze zdarzają się wypadki przemawiania do młodzieży tonem nawiąskowania, suchością, rzucania poleceń i rozkazów w takiej czy innej formie. Taki aktywista uważa, że jest powołany do wydawania rozkazów, a młodzież nie powinna wiele zastanawiać

się i dyskutować, lecz ślepo wykonywać polecenia.

Jest to właśnie jeden z najczęstszych popełnianych błędów przez aktyw zetempowski i na każdym kroku musimy go się wystrzegać. Musimy więc myśleć i rozumować dialektycznie, orientować się w miejscowych warunkach pracy, wydobywać inicjatywę od dołu, unikać komenderowania.

Trzeba, by nasz aktyw zetempowski dokładnie zrozumiał, że tylko ten może się uważać za dobrego działacza politycznego, kto potrafi wszechstronnie stosować metodę wyjaśniania i przekonywania. I to nie tyle słowami, ile swym postępowaniem, swym przykładem, pokazując młodzieży, że deklaracje słowne muszą mieć zawsze pokrycie w konkretnym postępowaniu, w konkretnych czynach. Do tego potrzebne jest gruntowne, stałe i uporczywe przyswajanie sobie wiedzy politycznej, rozumienie ideologicznych podstaw partii i organizacji zetempowskiej, oraz znajomość terenu i ludzi, z którymi się pracuje, których ma się przekonywać.

W dniu 11 i 12 bm. odbywał się będzie w Białymstoku Wojewódzka Konferencja ZMP. Przybywający na Konferencję aktywiści, a zwłaszcza delegaci winni gruntownie przemyśleć metody pracy politycznej wśród młodzieży i postawić odpowiednie wnioski. Jaka powinna być treść naszej pracy, jakie metody, aby umocnić i rozbudować ZMP szczególnie na wsi białostockiej — oto pytanie, na które powinna dać jasną i wyczerpującą odpowiedź Wojewódzka Konferencja ZMP.

Ostatnie WIADOMOŚCI

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że w piątek 10 bm. spotkał się znów na posiedzeniu plenarnym w Panmun-dzie delegacje uczestniczące w rokowaniach o rozejm w Korei.

W czwartek 9 bm. odbyło się 15-minutowe spotkanie oficerów łącznikowych obu stron dla omówienia zagadnień natury administracyjnej.

PRAGA. — W Czechosłowacji rozpoczęła produkcję pierwsza w tym kraju fabryka streptomycyny.

SYDNEY. — Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Budowy Maszyn w Australii, liczący przeszło 70 tysięcy członków, przeprowadził w dniu 8 bm. strajk protestacyjny przeciwko podjętym przez władze próbom roztoczenia kontroli nad wyborami do kierownictwa tego związku.

KARACZI. — W ciągu ostatnich trzech dni panowały w Pakistanie straszliwe upały. Temperatura przekroczyła 44 stopnie Celsjusza. Około 500 osób zmarło.

PRAGA. — W wielu okręgach Czechosłowacji rozpoczęły się sprzet żyta i pszenicy ozimej. Dobra pogoda sprzyja przyspieszeniu terminu żniw.

Pierwsze tony ziarna odwieziono już do spichlerzy państwowych.

MADRYT. — W Puntiro na Wyspach Balearskich nastąpił wybuch w składzie amunicji. Zginęło 8 osób, a wiele innych odniosło rany.

BERLIN. — Jak podaje agencja ADN, rzecznicy USA w rozmowach z Theodorem Blankiem — faktycznym ministrem wojny w rządzie bońskim — zapewnili go, że rząd Stanów Zjednoczonych w najbliższym czasie podejmie „kroki” zmierzające do rozwiązania problemu uwiecznionych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

10-lecie Armii Albańskiej

Bratnia Albania obchodzi dziś 10 rocznicę powstania swej armii, pełniącej straż na szczególnie trudnym odcinku. Albania jest bowiem otoczona przez wrogów. Titowska Jugosławia, monarcho-faszystowska Grecja i tuż za wąskim pasmem morza zmarshallizowane Włochy — oto jej sąsiedzi. Nieustannie prowokacje graniczne, przetrzymywanie szpiegów i sabotażystów, rzuty spadochronowe — dokonywane przez „mitych” sąsiadów — to chleb codzienny młodej armii albańskiej, czuwającej nad bezpieczeństwem swej ojczyzny, nad spokojną pracą narodu budującego nowe, pokojowe życie.

* * *

Na kilka miesięcy przed najazdem hitlerowskim na Polskę, 7 kwietnia 1939 roku, Mussolini przystąpił do realizacji dalszego etapu ekspansji faszystowskiej w Europie. Tego dnia kohorty faszystowskie zaatakowały Albanię. Rządząca klika obywateli oraz marionetkowy król Achmed Zogu oddali Albanię obcym najeźdźcom bez walki, a Zogu opuścił kraj udając się z wielkim majątkiem na luksusowe „wynaglenie” za granicę.

Ale na tym walka się nie skończyła. Przeciwnie. Naród albański nigdy nie pogodził się z obcą okupacją. Od pierwszych dni okupacji masowe ludowe przygotowywały walkę z okupantem i rodzimymi zdrajcami — albańskimi kolaborantami. Na czele tej walki stanęli działacze rewolucyjni z towarzyszem Enverem Hodżą na czele. W listopadzie 1941 roku powstała Komunistyczna Partia Albanii (obecnie Albańska Partia Pracy). Partia wezwała naród do nieubłaganej walki zbrojnej z wrogiem. Powstały pierwsze oddziały party-

zanckie — zalążek przyszłej armii ludowej.

Faszyści próbowali stłumić narastający ruch partyzancki terrorem, krwią i pożogą. Ale odpowiedzią na wzmożony terror faszystowski był jeszcze większy rozmach walki narodu walczącego o swe wyzwolenie. Ziemia zaczęła się palić pod stopami faszystów.

Wielki wpływ na wzrost ruchu partyzanckiego miały nadchodzące z frontu wschodniego wieści o zwycięstwach Armii Radzieckiej. Płomień walki wyzwolenczej ogarnął coraz szersze masy ludowe. Konieczne stało się powstanie jednolitego dowództwa i ścisła koordynacja działań ciągłych i rozrzuconych oddziałów partyzanckich. Dnia 10 lipca 1943 roku powstał sztab generalny Armii Narodowo-Wyzwolenczej z towarzyszem Enverem Hodżą na czele.

W tym okresie faszystów włoskich zastąpił hitlerowcy. Próbowali oni dwukrotnie — zimą 1943/1944 i latem 1944 roku — przy użyciu wielkich sił otoczyć i rozbić armię albańską. Na próżno. Dzięki wspaniałemu zwycięstwom Armii Radzieckiej nad hitlerowskimi hordami dzięki pomocy Armii Kraju Rad, Armia Narodowo-Wyzwolencza przeszła do kontrofensywy i pod koniec listopada 1944 roku oswobodziła cały kraj. Po raz pierwszy w swej historii Albania była wolna. Wolna od obcych najeźdźców i rodzimych wyzyskiwaczy.

Po wyzwoleniu przed armią albańską stały nowe zadania: obrona wyzwolonej ojczyzny i władzy ludowej przed wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi, przekształcenie armii partyzanckiej w silne, nowoczesne wojsko ludowe. Na tym nowym etapie osiągnęła armia albańska świetne wyniki. Czerpie ona pełną garścią z doświadczeń i

wzorów Armii Radzieckiej i radzieckiej nauki wojskowej.

O sile tej armii przekonali się w sierpniu 1949 roku monarcho-faszyści greccy, którzy dokonali zakrojonej na wielką skalę napaści na granicę Albanii. Zostali oni odparci z wielkimi stratami.

Albańska armia ludowa wychowywana jest w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, w duchu miłości do ojczyzny, do partii i do Związku Radzieckiego. Jej wódz naczelny, generał Enver Hodża, tak uczy swych żołnierzy: „Musimy nosić w sercu Związek Radziecki, gwaranta naszej wolności i demokracji. U podstawy naszego patriotyzmu leży miłość dla Związku Radzieckiego. Każdy Albańczyk powinien to rozumieć i odczuwać. Każdy, komu drogie są interesy naszego narodu, powinien tą samą siłą ducha kochać Związek Radziecki”.

Reakcyjna prasa zachodu często „zajmuje się” Albanią. Szczególnie w momencie zawarcia agresywnego paktu bałkańskiego, imperialistyczne tuby prasowe nie ukrywały wcale, że właśnie Albania jest celem nr 1 agresorów amerykańskich i posłusznych im rządów w tej części Europy. Niektóre rozpalone głowy twierdzą nawet, że atak na Albanię byłby doskonałym akompaniamentem dla tzw. „polityki siły” w Europie. Ludzie ci zapominają o pewnych faktach prostych i oczywistych: o sile narodu, broniącego swej wolnej, ludowej ojczyzny, o potęgę obozu pokoju, którego ogniem jest Albania. Bo ten mały kraj nie jest sam; stoi za nim siła niezmierna — 800 milionów ludzi, zamieszkujących 1/3 kuli ziemskiej.

W dniu 10 lipca — dniu święta Armii Albańskiej — naród polski przesyła bratniej armii albańskiej serdeczne życzenia dla jego dzielnej armii.

P.Z.

Jeszcze raz skontrolujemy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Jednego PGR, który by nie stosował nowego systemu wynagrodzenia.

Rady narodowe — jako najbardziej odpowiedzialne za całokształt prac żniwno-omłotowych — muszą wykorzystać ostatnie dni dzielące nas od żniw, by jeszcze raz skontrolować, jak opracowane są plany pomocy sąsiedzieli, sprawdzić, czy wszystkim potrzebującym pomocy gospodarstwom małym i małym pomoc to będzie okazana. Członkowie rad, członkowie komisji, pracownicy prezydium rad winni pamiętać, że od ich wnikliwości, od ich ustawicznej kontroli w dużej mierze zależy sprawne przeprowadzenie żniw.

Najważniejszym jednak zadaniem administracji PGR-ów i POM-ów, zarządów spółdzielni, rad narodowych oraz organizacji i instancji partyjnych jest troska o należyty rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy na wsi w okresie żniw i omłotów.

Zadaniem wszystkich członków partii, wszystkich organizacji partyjnych na wsi winna być troska o to, by ruch współzawodnictwa rozszerzał się i podnosił na wyższy poziom, by chłopcy z gromad, członkowie spółdzielni, brygad, robotnicy PGR-ów, traktorzyści i kombajnery rywalizowali ze sobą o szybkość i jakość wykonanych prac.

Wraz z rozpoczęciem żniw trzeba kończyć ostatnie przygotowania do omłotów, podorywek i siewu poplonów. Walcząc bowiem o uniknięcie jakichkolwiek strat, starać się musimy o to nie tylko przy sprzęcie zbóż, ale również podczas omłotów. Trochę się musimy o to, by jednocześnie poprzez podorywek i siew poplonów zapewnić wzrost bazy paszowej i wyższe plony w roku przyszłym.

Klasa robotnicza, pracująca Inteligencja, młodzież — wysyłają w roku bieżącym liczne ekipy, które pomagają wsi polskiej w szybkim zbiorze plonów.

Nasze ludowe państwo oczekuje, że każdy, kto pracować będzie przy żniwach — chłop czy robotnik, traktorzysta czy urzędnik — obowiązków swe wypełni jak najdogłębnie, jak najlepiej.

Niech więc ostatnie dni, dzielące nas od żniw, poświęcone będą ostatecznej kontroli, ostatecznemu przeglądowi, by chleb, który wieś polska da Ojczyźnie z nowych urodzajów, był piękny, by było go pod dostatkiem, by nie uronić ani kilograma cenowego ziarna.

AS.

Rozpoczęły się egzaminy słuchaczy Wszechnicy Radiowej

Słuchacze Wszechnicy Radiowej przystąpili już do egzaminów, które trwać będą do końca lipca. Na terenie województwa białostockiego egzamin złożyło dotychczas 599 słuchaczy.

Do najlepszych kół Wszechnicy Radiowej, jakie istnieją w Białymstoku, należą koła PSS, gdzie egzamin złożyło 110 osób, koło Akademii Medycznej — 29 osób i koło Zasobowni Główniej III kl. PKP, gdzie 9 słuchaczy ukończyło II kurs Wszechnicy. Dobre wyniki uzyskała sekretarka tego koła Irena Biegańska, która wyróżniła się jednocześnie w pracy organizacyjnej. (as)

NA BUDOWIE NR 427 W STAROSIELCACH

250 proc. nowej normy wykonała brygada Mańkowskiego

Od majstra zależy wydajność pracy robotników

Na budowie nr 427 uderza nas przede wszystkim sprawna organizacja pracy, nikt nie stoi tu bezczynnie.

— Budujemy przecież systemem potokowym Skitewa i Zawifowa — mówią robotnicy.

Na najwyższym piętrze pracuje brygada murarska Rudolfa Mańkowskiego.

Brygadier Mańkowski jest dobrym fachowcem. Od wielu już lat pracuje na różnego rodzaju budowach. W ubiegłym roku był instruktorem murarskim BPZB.

— Praca była nie najgorsza — mówi Mańkowski poprawiając białą czapkę na głowie — lubię uczyć młodych i chętnych do pracy ludzi. Ale wierzę mi, że to robić tu na budowie. Bo jakoś bez praktycznej murarki nie mogą wytrzymać.

Brygada składa się z 6 murarzy i 3 uczniów.

— Będą z nich pierwszorzę-

ni murarze — mówi Mańkowski — bo to zdolni chłopcy. A szczególnie ten Bieluczek. Pracował tu u nas jako niewykwalifikowany robotnik, a potem zgłosił się na ucznia murarskiego.

Szkoda żeście nie widzieli — Mańkowski uśmiecha się — jak już w pierwszym dniu sprytnie chodzą mu kielnia w rękę. Od razu powiedziałem, że to urodzony murarz. Chodźmy zobaczyć. Pracuje zaledwie miesiąc, ale już samodzielnie układa mur na ścianie.

Rzeczywiście młody, może 22-letni chłopak, równiutko cegła przy cegle układa ścianę wraz z murarzem Roszkiewiczem.

Obok pracują też uczniowie. Piłsiewicz zdał już egzamin z muru i otrzymał IV grupę, Jurczak i Bieluczek mają jeszcze II grupę, ale za dwa miesiące będą zdawali egzamin i otrzymają na pewno awanse.

— A jak było u was z przegrupowaniem na nowych normach? — pytamy brygadiera.

— Ja otrzymałem siódmkę, Leszuk, Juchowski i Kuźmicki szóstki, a Owdeż i Roszkiewicz piątki. Byli trochę niezadowoleni, ale poszli zdawać egzamin i przyniesli im VI grupę. Obecnie, prócz uczniów, wszyscy murarze w mojej brygadzie otrzymają pobory według VI grupy uposażenia.

— Teraz wszyscy jesteśmy zadowoleni — mówi Mańkowski — nową normę wykonaliśmy w 250 procentach, to też nie zawiedliśmy się na wypłacie.

Schodzimy niżej.

— Słuchaj Mańkowski — krzyczy układający gzyms Owdeż — daj nam za chudą zaprawę. Nie chcę tam na dole przekrę-

cić jej jeszcze kilka razy w betonie. Zaprawa jest chuda, a nie rozmieszane grudy wapna musimy przecież i tak wyrzucić. Trzeba powiedzieć majstrowi, to im tam trochę przygada do słuchu.

— Ba, gdyby on tu przyszedł.

— Majstrowie są u nas bardzo wygodni — mówi brygadier. Na wyższe piętra bardzo rzadko zaglądamy. A przecież ich obowiązkiem jest sprawdzić, czy zaprawa jest dobra, czy dostarczono nam cegły. Powinni rozmawiać z ludźmi i doglądać jak idzie roboty.

W brygadzie Mańkowskiego, wprowadzie i bez majstra wszystko idzie w najlepszym porządku. Ale przecież są wypadki, że zaprawa jest niedobra, czy cegły na górę nie dostarczono. O tym wszystkim majster powinien wiedzieć, zaglądając częściej na górę, bo murarz nie może zejść ze swego stanowiska, by iść interweniować na dół.

I o tym majstrowie na wszystkich budowach powinni pamiętać. Między innymi od nich, od ich pomysłowości i zmysłu organizacyjnego zależy wydajność pracy i zarobki robotników.

E. Hryniewicki

Na koloniach letnich nabierzemy nowych sił do nauki



Na zdjęciu: Uśmiechnięte twarze dzieci świadczą o tym, jak miło i przyjemnie płynie czas na koloniach miejskich w szkole nr 3. Dzieci pod troskliwą opieką wychowawców odpoczywają po całonocnej pracy, nabierając sił do dalszej nauki w przyszłym roku szkolnym. (Fot. „Gazeta”)

Z FABRYKI PRZYRZĄDÓW I UCHWYTÓW

Młodzież białostocka cześci pracę IV Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

Młodzi pracownicy działu technicznego Fabryki Przyrządów i Uchwytów zobowiązali się przepracować na warsztatach 110 roboczogodzin, co przyniesie 740 zł oszczędności. Pracownicy kontroli technicznej FPIU zaoszczędzą 1.170 zł pracując na warsztatach przez 234 roboczogodzin.

Pracą swoją młodzież białostocka wyraża solidarność z młodzieżą całego świata w walce o pokój i postęp. (as)

Na naszych ekranach filmy młodzieżowe

W związku z IV Festiwalem Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w dniu 2 sierpnia w Bukareszcie, na ekranach kin ukażą się filmy o tematyce młodzieżowej.

Od dnia 14 — 19 lipca w kinie „Ton” wyświetlany będzie film produkcji radzieckiej pt. „Jak hartowała się stal”.

Barwny reportaż ze Złoty Młodych Przdowników Budowniczych Polski Ludowej pt. „Ślubujemy Tobie Ojczyznę” oglądać będziemy na ekranie kina „Pokój” od 19 do 22 lipca.

Filmy młodzieżowe wyświetlane będą również we wszystkich kinach naszego województwa. (as)

CZYSTOŚĆ

w miejscach publicznych zależy od Ciebie!

Zarząd Białostockich Zakładów Przemysłu Terenowego w Białymstoku — uruchomił z dniem 1. VII. 1953 roku

PUNKT USŁUGOWY NAPRAWY I ODNAWIANIA MEBLI

dla świata pracy i instytucji społecznych.

Ceny za usługi są niskie wg cennika państwowego. Punkt Usługowy Naprawy Mebli mieści się w Białymstoku, ul. 1 Maja 105, przy tarytaku, gdzie należy kierować zamówienia oraz meble do remontu.

Za dobre i estetyczne wykonanie gwarantujemy.

k 171-1

UWAGA AMATORZY FOTOGRAFIKI

Zebranie organizacyjne Oddziału PTFA przesunięte na dzień 18 lipca

Z inicjatywy Wydziału Kultury Prezydium WRN w Białymstoku został zorganizowany w naszym mieście Oddział Polskiego Towarzystwa Fotografików Amatorów. Członkiem PTFA może zostać każdy fo-

tograf - amator. Posiadanie przyrządów fotograficznych nie jest konieczne.

Jak podaliśmy w 160 numerze naszej gazety z dnia 7 lipca zebranie organizacyjne PTFA miało odbyć się w dniu 11 bm. o godz. 16 w sali konferencyjnej Prezydium WRN (ul. Mickiewicza 3).

Termin ten został jednak ze względów organizacyjnych przesunięty i zebranie odbędzie się w dniu 18 lipca br. o godz. 17 w lokalu Teatru Lalek przy ul. Pięknej 3.

Wszyscy zainteresowani proszeni są o jak najliczniejsze przybycie. (Hr)

WCZASY DLA MATEK Z DZIEĆMI

Dzieci korzystają ze specjalnej kuchni i z fachowej opieki

Dużą popularność i uznanie zyskały sobie wczasy dla matek z dziećmi. Pierwszeństwo przy wyjeździe na te wczasy mają matki pracujące fizycznie i posiadające kilkoro dzieci.

Na wczasy można zabierać dzieci w wieku od lat 2 i pół do lat 7. Matki z naszego miasta mają możliwość wyjechać do trzech pięknie położonych miejscowości: Kolumna Las k/Łodzi, Duszniki — Źródło i Mikuszowice, gdzie będą mogły dobrze wypocząć.

Dzieci przebywające na tych wczasach korzystają z specjalnej kuchni i z fachowej opieki. (as)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO Nr rejestracyjny EG-0395 motocykla m-ki SHL na nazwisko Buławski Mikołaj zam. Białystok ul. 1-go Maja nr 112. g 700-1

ZGINAŁ pies — wilk szary, z odprowadzeniem do właściciela nagroda — Białystok, Fabryczna 23 d. g 699-1

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku — nieczynny. Zespół teatru wystawia w dniu dzisiejszym w Gołdapi sztukę „Sprawa rodzinna” Lutowskiego.

Kina

„Pokój”: „Cud w Mediolanie” pocz. godz. 18, 18, 20.

„Ton”: „Samotny żagiel” pocz. godz. 18 i 20.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka techniczna i czytel-

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m

5.10 Audycja dla wsi; 6.50 Gimnastyka; 8.30 Audycja dla dzieci młodszych; 9.30 Audycja dla przedszkoli i dzieci wiejskich; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 13.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR; 16.20 Pieśni ludowe Republiki Albańskiej; 16.45 Skrzynka ogólna; 18.15 „Muzyka dla wszystkich”; 19.15 Teatr młodzieżowy; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 „Faraon” — odc. powieści B. Prusa. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

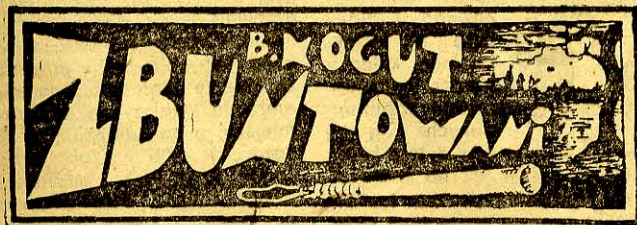
Program II na fal 407 m

5.20 Koncert poranny; 6.00 Gimnastyka; 6.30 Popularna muzyka operowa; 15.10 „Łojalna panna Fersch” opowiadanie Alana Maza; 17.05 Radiowy Klub Racionalizatorów; 17.30 „Na warszawskiej fall”; 18.40 Audycja literacka; 18.55 Aram Chaczaturian, Poemat o Stalinie; 19.20 Radiowy poradnik językowy; 21.25 Wiadomości sportowe; 22.20 „Historia muzyki polskiej”.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-11124



— Żniwa najpierw sprzątnąć, to nie jest sprawa nieważna. Taki Kozieniec można jeszcze zrobić, taki wiec tygodniowy. Nie łatwo to, drugi raz od nowa, ale przecież można. Wszystko oczywiście zależy od tego jakie będzie dalsze stanowisko rządu.

Tutaj się wtrącił Jakub: — Stanowisko wiadomo jakie będzie, po wiecach ugodowych — wybił. Polowanie na tych nalgroźniejszych. A Kozienica drugiego to widzi mi się, że nie zrobimy.

— Niby czemu?

— Bo taki zryw, taki ogień rozdmuchać na nowo niesposób. Po żniwach to zawsze co innego niż na przednówku. Zawsze odrobnie lżej, i to co jest ostateczne, co kazało ludziom nawet całkiem nieświadomym iść jak w dym — to znaczy głód najprawdziwszy — to nastąpi dopiero kiedy? Z drugą wiosną. A nie o czekaniu do wiosny chyba myślicie?

Topór nie odpowiedział.

— Włec będzie tak. Którą wleś najadą, ta się będzie bronić, no, u was najwyżej trzy, cztery wieś razem, to wszystko. To nie to co Kozieniec — dziesięć tysięcy ludzi. Jak jednych będą gnębić — bo wszystkich nie będą od razu, wiedzą oni jak trzeba — to drudzy będą cicho. Będą oszczędzać, dzielili ziemniaki na pół i mówili — „może być, że się odmieli”. Aż znowu przyjdzie przednówek. Ale to już nie ma co gadać. To już to samo co przegranie sprawy.

— Czemu tak? — spytał niemądre Topór i ugryzł się w język. Tamten jakby się zganiwał.

— Jak to czemu? Do wiosny, do drugiego lata oczyszczą teren z „elementu” jak trzeba i nas mogą wypaść, a tych głośniejszych ze stronnictwa wypaść na pewno. I jaka wtedy sytuacja? Nie to samo co kłeska, no?

Topór zrozumiał, Jakub miał rację. Ale co do Kozienca to swo-

ją drogą raczej miał on, Topór. Tłumaczył jeszcze — to samo. Nie sprzeciwiał się Jakub stanowczo.

— Być może — mówił — że kłeska mogłaby być jeszcze większa, ale za to zasieg walki powiedziałbym głębszy, szerszy. Znaczący — przykładowo. I kto wie, czy gra nie była warta świeczki. Ale nie upieram się. Uczymy się bracie dopiero w tej dzungli.

Znowu zamilkli, jakby się bardzo zmęczeni tą rozmową. Włeczór był taki ciepły, że najlepiej spać by tu pod tym haftowanym niebem. Nad polem, wysoko, gdzieś prawie na środku nieba cieniutki sierp księżycy jak przypadkiem zagubiony w gwiazdach. Ode wsi doleciał śpiew dźwięczny i melodyjny, chłopięcy prawie:

„Ani mi cię nie ralił
ani miodem do mnie pili”...

Zginał ten śpiew gdzieś w krzakach przydrożnych i za nim ciche, jakby z daleka zza wsi — przyszło cieniutkie płakanie skrzypiec.

Antek Świrucki schowawszy do zanadry pod kamizelką kopertę z kartką od Jasia, wsiadł na kobyłę i ruszył na Błędzimyśl. Pola bległy łagodnie pod górę więc jechał kłusem, unosząc się po ułanku w sporządzonych z powroza strzemionach. Służył przecież w dwudziestym pułku ułanów w Rzeszowie, umiał więc jak się patrzy jechać na końskim grzbiecie. Ale za Błędzimyślem, gdy zaczął się wspinać pod stromą i długą na parę kilometrów górę gackowską, kobyła już miała dość. Łaziła krok po kroku, rozkraczając nogi szeroko. Zsiadł więc, wziął ją za uźdę przy pysku i prowadził, aż doszli do miejsca za laskiem olechowskim, gdzie góra łagodniejsza i okrągła się ku szczytowi. Tu znowu wskoczył na zrobione z worka sianem wypchanego siodła i ruszył kłusem. Minął uśpione chałupy Wilków, którzy mieszkali tu na samym szczycie jak w gołębnikach, odbił od drogi ścieżką którąś bliżej — i ostrożnie zaczął się opuszczać po zboczu ku Gackowej. Za drugim wąwozem musiał zejść znów, bo stromo tu było i kobyła ślizgała się raz po raz i potykała. Żałował teraz, że nie jechał drogą, ale „próżno grzechów żałować po śmierci” — powiedział sobie i nie zwracał już do drogi. Ostrożnie schodził ścieżką prosto na plebanie.

Nie przyszło mu nawet na myśl, że Majeckiego w domu nie będzie, choć Jas miał mu na odjeździe, że gdyby go nie było, a kobieta nie każe mu czekać, znaczy — nie będzie wiedzieć kiedy przyjdzie — to niech nic nie mówi i wraca z listem. Nie bardzo

dobrze wiedział w którym domu Majeckiego mieszka, chociaż Jas tłumaczył mu dobrze, że zaraz za młynem Stopyry dróżką do góry, mały domek wysoko na górze, z oknem na kościół gackowski. Ale nie martwił się Antek zawczasu, nie należał do tych, „Znajdę go przecież i w nocy, koniec języka cała metryka”.

Cienutki księżyc już opadł całkiem nad Wieżycami i poczerwieniał, jakby z wielkiego wysiłku, kiedy Antek skręcił na górę za młynem. Jechał prosto. Stały tu rzędem trzy chaty, jedna za drugą — coraz wyżej. Dwie pierwsze z oknami na rzekę, pojechał więc do ostatniej. Tak to tutaj — okna prosto na kościół. „Czemu on oknami na północ dom budował” — zganił w duchu Majeckiego i zeskoczywszy siodła uwiązał kobyłę u płotu. Po chwili walił już pięścią w zamknięte drzwi chałupy. Ktoś wyszedł z izby, kłapał bosymi nogami o ubitą ziemię w sieni.

— Kto tam? — głos babski, zaspany.

— Tutaj mieszka Majeckie?

— Tak, a kto tam?

— Swoją przecie, nie złodziej, otwórzcie.

Kobieta wahała się widać czy wpuścić, bo głos przybyłego obcy, ale po chwili zgrzytnął rygiel i drzwi skrzypnąwszy cofnęły się przed Antkiem. Stała przed nim postać w barankowej, starej chustce na ramionach, ni stary ni młoda, w mroku nie poznać.

— Czy jest Majeckie w domu?

— A który? — chrypnęła kobieta.

Tego się Antek nie spodziewał, nie wiedział jak temu Majeckiemu na imię i że tu dwóch Majeckich. Ale domyślił się, że chyba z ojcem mieszka.

— Który? młody — rzekł na chybił trafili. „No, jeśli z bratem jakim smarkatym tu mieszka, to mi się wystrychnął”.

— Nie, syna nie ma.

— Hm, zakłopotał się Antek — a kiedy będzie?

— Nie wiadomo. A wy z daleka? — poznała, że nie miejscowy, znała tu wszystkich ludzi.

— A z daleka — odparł nisko Antek i już się zęgnął: — bądźcie zdrowi.

(43)

(C. d. n.)

JUŻ W NIEDZIELE

Pierwsze sztafety z meldunkami i pozdrowieniami od młodzieży białostockiej na Festiwal w Bukareszcie

W najbliższą niedzielę, 12 bm. ze wszystkich naszych wsi, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i osiedli wyruszą pierwsze młodzieżowe sztafety z meldunkami i pozdrowieniami młodzieży białostockiej na Festiwal w Bukareszcie.

Z gmin natomiast do powiatów sztafety wyruszą 13 lipca tj. w poniedziałek, 14 lipca w Białymstoku odbędzie się wielki wiec młodzieży połączony z imprezami kulturalno-rozrywkowymi i sportowymi, na który przybywać będą sztafety ze wszystkich naszych powiatów. Wiec młodzieżowy odbędzie się na Placu Wyzwolenia w Białymstoku.

15 lipca sztafeta wojewódzka przekaże meldunki i pozdrowienia na Festiwal w Bukareszcie od młodzieży białostockiej sztafecie województwa warszawskiego.

Jak dotychczas prace nad zorganizowaniem sztafety młodzieżowych najlepiej przebiegają w powiecie sokólskim. Aktywiści ZMP i instruktorzy Zarządu Powiatowego ZMP w Sokółce wyjechali już do wszystkich gmin swego powiatu, aby sztafety młodzieżowe przygotować wzorowo.

DRUKARZE WYKONAJĄ 100 DYPLOMÓW

Lista nagród powiększa się

We wszystkich gromadach, gminach, miasteczkach i miastach powiatowych leżących na trasie naszego pierwszego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Województwa Białostockiego z każdym dniem wzrasta olbrzymie zainteresowanie wyścigiem, trwają intensywne prace organizacyjne.

Wiele instytucji, zakładów pracy i organizacji społecznych funduje cenne nagrody dla kolarzy, uczestników wyścigu. Jak już donosiliśmy na liście nagród znajdują się już m. in.: puchar, wspaniały rower wyścigowy, aparaty fotograficzne, trzy aparaty radiowe, komplet garnków

W NIEDZIELE

Mistrzostwa lekkoatletyczne pow. białostockiego

W przyszłą niedzielę, tj. 12 bm. o godz. 9 odbędzie się na stadionie Ogniwa w Zwierzynie mistrzostwa lekkoatletyczne pow. białostockiego. Konkurencje męzczyzny obejmują: bieg na 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1000 m, 3000 m i 5000 m, sztafety 4x100 m i 4x400 m, skoki w dal i wwyż, rzuty: dyskiem, oszczepem, granatem, pchnięcie kulą i trójskok. Kobiety będą startować w biegach na 60 m, 100 m, 400 m; sztafecie 4x100 m, skokach w dal i wwyż; rzutach dyskiem, oszczepem, granatem i pchnięciu kulą.

Przewidywany jest start ponad 60 zawodników i zawodniczek z kół sportowych, LZS-ów jak i niezaanowanych.

W związku z mistrzostwami, przewidziany na dzisiaj „piątek lekkoatletyczny” zorganizowany przez „Gwardię” zostaje przesunięty na niedzielę — również godz. 9 na stadionie „Ogniwa”. (hb)

I KOLARSKI WYŚCIG

Dookoła
Województwa
Białostockiego

W Łomży komitet został powołany lecz w Suwałkach napotykaemy na trudności

W środę, 8 bm. w Łomży powołany został etapowy komitet organizacyjny Pierwszego Kolarskiego Wyścigu Dookoła Województwa Białostockiego. W skład komitetu weszli: wiceprzewodniczący Prezydium PRN Czesław Chudziński jako przewodniczący oraz Czesław Olszewski, Lendo, Józef Czaja, Zaborszczyk i Jabłoński jako członkowie. W skład komisji organizacyjno-imprezowej powołani zostali tow. tow.: Wasilewski, Tomaszek, Werczyński, Chrzanowski, Dąbrowski, Wszechodny, Wasilewski, Wiedeński, w skład komisji nagród: Matuszewicz, Szczerowski, Roszkowski, w skład komisji gospodarczej: Lebensztejn, Mochelewski, Armato-wicz, Zbiczek, Małyziński, w skład komisji propagandy: Artemiuk, Bagińska, Butkiewicz, Kobyliński, Loch, Hryniewicz.

Na pierwszej naradzie członkowie komitetu etapowego przyjęli na siebie odpowiedzialność za pracę poszczególnych sekcji. I tak tow. Olszewski zobowiązał się odpowiadać za pracę sekcji propagandowej, tow. Czaja za pracę sekcji organizacyjnej, tow. Zaborszczyk za sekcję gospodarczą i tow. Lendo za sekcję nagród.

Komitet organizacyjny i wszystkie komisje przystąpiły już wczoraj do pracy związanej z przygotowaniem pod względem organizacyjnym IV etapu wyścigu kolarskiego dookoła naszego województwa. Trzeba przyznać, że na komitecie łomżyńskim spoczywają bardzo poważne za-

danie, gdyż kolarze biorący udział w wyścigu właśnie w Łomży mają jeden dzień przerwy.

* * *

Nie ze wszystkich jednak punktów etapowych naszego wyścigu napływają, jakby się dotychczas zdawało, pomysły meldunki o powołaniu komitetów etapowych, o dużej pomocy ze strony komitetów powiatowych naszej partii i miejskich rad narodowych. Mimo starań tow. Strzałkowskiego, który wydelegowany był do Suwałk celem utworzenia tam etapowego komitetu organizacyjnego i wyczerpującego poinstruowania członków poszczególnych sekcji komitetu co do prac związanych z przyjęciem, wyżywieniem i zakwaterowaniem ko-

larzy biorących udział w wyścigu, w Suwałkach etapowy komitet organizacyjny nie został powołany. Na zebranie organizacyjne przybyło tylko 6 osób na 33 zawiadomione.

W związku z tym po raz drugi wojewódzki komitet wyścigu deleguje jutro przewodniczącego tow. Strycharskiego do Suwałk, aby po wtórnie starał się zorganizować tam komitet etapowy.

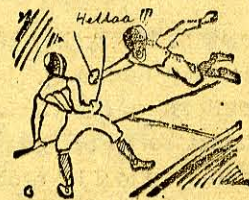
Towarzysze z Suwałk! Gdyby tak jak u Was powstawały wszystkie komitety organizacyjne — to wyścig dookoła województwa moglibyśmy zorganizować dopiero gdzieś koło miesiąca grudnia. Dlatego też apelujemy do Was o to, aby drugi delegat z komitetu organizacyjnego — tow. Strycharski, nie miał takich trudności jak tow. Strzałkowski w związku z or-

ganizowaniem komitetu etapowego. Pomóżcie mu, tak jak wszystkie inne powiaty, do tego, aby na Waszym etapie kolarze biorący udział w wyścigu nie musieli narzekać.

Do Suwałk wyścig przyjeżdże 20 lipca. Jeszcze jest dość czasu, aby i Wasz komitet etapowy mógł otrzymać dyplomy wyróżnienia za bardzo dobrą pracę. (b)

NA PLANSZY

Zrzeszenie Sportowe „Spółnia” przyjmuje zgłoszenia do sekcji szermierczej zarówno zaawansowanych, jak i niezaawansowanych w szermierce chłopców i dziewcząt. Chętni do uprawiania tej pięknej dyscypliny sportu mogą się zgłosić do Rady Okręgowej Spółnia (Hala Sportowa przy ul. Jurowieckiej). Zajęcia odbywają się w poniedziałki, środy, piątki od godz. 19-ej pod kierunkiem trenera J. Gądkowskiego. (hb)



ZA 4 DNI START

Z TRENINGÓW

Szosa do Bielska-Podlaskiego nie jest ani lepsza, ani gorsza od innych szos naszego województwa. Jednak ostatnio właśnie na szosie do Bielska można spotkać najwięcej kolarzy.

Przygodny przechodeń zdziwiłby się bardzo, dlaczego właśnie szosa do Bielska cieszy się tak wielką popularnością wśród kolarzy i nie wątpiłby zadał by sobie pytanie, dlaczego ci sportowcy w czerwonych, niebieskich i czarnych koszulkach przemierzają trasę Bielsk — Białystok z takim samozaparciem nie szczędząc sił. Mało tego, w wypadku defektów, nie rezygnują z dalszej jazdy, lecz z pośpiechem zmieniają gumy lub też naprawiają uszkodzenie.

Odpowiedź na wątpliwość przygodnego widza tych wyczynów naszych kolarzy jest prosta. Bo nie od wczoraj zawodnicy wyczynowi i turyści białostockich zrzeszeń sportowych jeżdżą na swych „cynglach” czy też „Bałtykach” pełnym gazem. Przygotowują się oni już od dobrych dwóch tygodni do zbliżającego się pierwszego na Białostocczyźnie wieloetapowego wyścigu kolarskiego — wyścigu organizowanego przez „Gazetę Białostocką”, WKKF, ZW ZMP i PTT-K dookoła województwa białostockiego.

Trening taki nie jest, jakby sobie laik kolarstwa myślał, zwyczajną jazdą na „gaz”. Jest on systematycznym przygotowaniem się do zmudnej walki, jaką rozegrają kolarze na trasach pierwszego w historii Białostocczyzny wyścigu kolarskiego — wieloetapowego. I dlatego na takim treningu kolarz, oprócz przejechania zaplanowanych z góry tyłu a tyłu kilometrów, jedzie jak na prawdziwym wyścigu: reperując uszkodzenia roweru, zmieniając detki, rozkładając planowo siły na całą długość trasy treningu.

Spotkałem właśnie jadąc z Bielska naszych wyczynowców: Sochoń (seniora), Rotmajera i Nizioła. Sochoń w zasadzie trenował samotnie pierwszy raz, bo — jak mówi — braciśzek jego, Sochoń (junior), również uczestnik naszego wyścigu, od dwóch dni nie może trenować, gdyż robi mu się wrzód na prawym ręku.

— Zawsze — mówi Sochoń senior — trenowaliśmy wspólnie, chociaż brat startować będzie w kategorii turystów, a ja wyczynowców. W zasadzie on na tych treningach zyskał, bo miał we mnie poważnego przeciwnika, a ja traciłem. Jednak teraz, w ostatnich dniach przed wyścigiem na pewno podciągnę się trenując wspólnie z resztą kolarzy Gwardii.

W czasie naszej rozmowy wyjechali z zakrętu dwaj dalsi kolarze: Rotmajer i Nizioł. Mimo, że w treningu nie mają przewidzianego czasu na rozmowy z gośćmi postronnymi, na moje znaki zatrzymali się i podali kilka informacji: jak trenują i ile trenują.

Nizioł i Rotmajer jeżdżą zawsze razem. Ich planem treningów jest kontrolka, którą systematycznie i szczegółowo prowadzą. W kontrolce tej mają zapisane, ile zrobili kilometrów takiego, a takiego dnia, jaki uzyskali czas, ile kilometrów jechali na pełny gaz, jak długo

trwała zmiana gumy, względnie nie naprawienie defektu. Kontrolka — to jest jak gdyby cenzurka kolarza i można z niej odczytać na przykład, że Nizioł

i Rotmajer w codziennych treningach przejechali już łącznie dwa razy tyle kilometrów, ile przewiduje nasz wyścig dookoła województwa.

— Nie tylko ja — dzielił się uwagami o wyścigu Rotmajer — z entuzjazmem przyjąłem wiadomość o „kręceniu” dookoła województwa, również wszyscy kolarze Białostocki cieszą się z inicjatywy Redakcji „Gazety Białostockiej”. W wyścigu damy z siebie wszystko. Będzie to nasz czyn na cześć zbliżającego się Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie, będzie to nasza, sportowa manifestacja na cześć 9 rocznicy PKWN, na cześć rocznicy Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

— Dzisiejszy nasz trening — dorzucił Nizioł — został przerwany na 5 minut nie przewidziane w planie. Jednak chciałbym dodać, że wszyscy przygotowujemy się do wyścigu solidnie. Chcemy na trasach wyścigu jak najlepiej i pokazać, że kolarze białostocki potrafią ambitnie walczyć o najlepsze miejsca, a co najważniejsze pokazać, że 500 km ukończymy. Jadąc przez wsie i miasteczka

Białostocczyzny swą ambitną postawą chcemy zachęcić do uprawiania tego sportu jak najszersze rzesze naszej młodzieży.

Zyczylem, nie wiem już który raz z rzędu, bo spotykam się z kolarzami bardzo często, Niziołowi, Sochońowi i Rotmajerowi jak najlepszych wyników w naszym wyścigu. Teraz z kolei wraz z sympatykami sportu i organizatorami wyścigu życzy mi wszystkim kolarzom pomyślnego „kręcenia” i sukcesów w pierwszym wieloetapowym wyścigu. Chcielibyśmy wszyscy, aby już w roku przyszłym właśnie ci zawodnicy, którzy biorą udział w naszym wyścigu, startowali w ogólnokrajowych wyścigach kolarskich i aby z każdym dniem jak najwięcej młodzieży Białostocczyzny uprawiało kolarstwo.

Jerzy Ban

NA WEZWANIE EL CZAN

Piękna inicjatywa komisji gospodarczych w Bielsku i Siemiatyczach

Wezwanie do współzawodnicstwa, które rzucił organizacyjny komitet etapowy w Elku jako pierwsze podjęty organizacyjny komitet etapowy w Bielsku i Siemiatyczach. Członkowie tych komitetów oraz członkowie wszystkich sekcji zobowiązali się na swych etapach wyścigu zorganizować wzorowo, aby w pełni zasłużyć na dyplomy wyróżnienia, które ufundował wojewódzki komitet organizacyjny.

Członkowie sekcji gospodarczej zarówno z komitetu

etapowego w Bielsku jak i w Siemiatyczach zobowiązali się ponadto nie obciążać kosztami wyżywienia i tak szczerpionych funduszy organizacyjnego komitetu wojewódzkiego wyżywienie zawodników biorących udział w wyścigu pokrywając koszty z funduszy Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Wiadomość o pięknej inicjatywie komisji gospodarczych z Bielska Podlaskiego i Siemiatycz organizatorów wyścigu przyjęli z wielką radością, gdyż świadczy to o tym, że nie tylko Białystok ale coraz bardziej całe województwo interesuje się naszym pierwszym wyścigiem.

Wierzymy, że inicjatywa Bielska i Siemiatycz podjęta zostanie przez pozostałe komitety etapowe, co naprawdę w dużym stopniu pozwoli nam na zorganizowanie wyścigu tak, jakby tego życzyli sobie kolarze i organizatorzy.

Z PRAC KOMITETU ORGANIZACYJNEGO

W sobotę wyjeżdża komisja lotna na trasę

Na wczorajszym zebraniu wojewódzkiego komitetu organizacyjnego wyścigu, które odbyło się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Białymstoku, podsumowana została dotychczasowa praca wojewódzkiego komitetu organizacyjnego, jego sekcji i prac etapowych komitetów organizacyjnych. Również na zebraniu tym rozplanowana została dalsza praca w związku ze zbliżającym się wyścigiem.

Można śmiało stwierdzić, że oprócz Suwałk, gdzie nie udało się jeszcze powołać komitetu eta-

powego i Suchowoli, gdzie komitet etapowy powołany zostanie dopiero dzisiaj, praca nad organizacją wyścigu czyni z każdym dniem postępy.

Wielką niespodzianką sprawiły komitetowi wiadomości o tym, że komisje gospodarcze z Bielska i Siemiatycz dadzą wyżywienie i zakwaterowanie zawodnikom we własnym zakresie. Świadczy to o tym, że organizację pierwszego wyścigu kolarskiego w woj. białostockim przejmują w swoje ręce całe społeczeństwo. Na zebraniu stwierdzono, że komitety etapowe w Bielsku, Siemiatyczach, Brańsku i Elku są należycie poinstruowane i przygotowane do zbliżającego się wyścigu.

Jeżeli chodzi natomiast o komisje organizacyjne wojewódzkiego komitetu organizacyjnego: to komisja transportu w pełni zaspokajała się ze swego zadania zapewniając na czas trwania wyścigu dostateczną ilość środków transportu, komisja nagród również z każdym dniem napływała, komisja sędziowska dopiero teraz rozpoczyna pracę kompletując do zgłoszeń zawodników zaświadczenia badania lekarskiego, a komisja techniczno-sportowa również dopiero od dziś rozpocznie prace związane z klasyfikowaniem zawodników do poszczególnych kategorii, przygotowywaniem numerów startowych, godzinowego kalendarza imprez, które odbywać się będą w związku z wyścigiem, dokładnych godzin startu poszczególnych etapów itp.

Komitet organizacyjny ustalił, że w sobotę 11 bm. na trasę wyścigu wyjeżdża komisja lotna, która sprawdzić będzie stan przygotowania komitetów etapowych do przyjęcia zawodników. Dalsze szczegóły dotyczące prac poszczególnych komitetów i sekcji będziemy stale zamieszczać w naszym gazecie. (b)

NOWE MISTRZYNI ŚWIATA



Na zdjęciu: Drużyna NRD, która pobili rekord świata kobiet w sztafecie 4x200 m uzyskując czas 1,32,5. Stoją od lewej: Karger, Soeliger, Jurewitz, Clausner. CAF — fot. Węglowski